

Mateusz Osica

LITURGICZNE I PASTORALNE UWARUNKOWANIA HOMILII

Homilie można subiektywnie dzielić na dobre i złe, choć bardziej odpowiednim jest podział na takie, które dotyczą słuchacza i takie, które pozostają dla niego obojętne. Potwierdza to chociażby zjawisko tzw. „churchingu”, które w swej idei ma być formą szukania takiej liturgii, w której wierny może zaspokajać potrzebę słuchania dobrego nauczyciela duchowego i pogłębiania wiary.

Wierni nie zapamiętują słów encyklik, listów czy adhortacji, ale słowa, które usłyszeli i które zapadły im w sercu. Podobne zjawisko można zauważyć w pierwotnym Kościele po Zesłaniu Ducha Świętego, gdy Apostołowie opuścili Wieczernik i zaczęli głosić Dobrą Nowinę. Ich nauczanie było w pewien sposób homilią, gdyż służyło przybliżeniu słuchaczom Ewangelii.

Liturgika jako dziedzina naukowa posiada wiele źródeł, dzięki którym można odpowiedzieć na najbardziej nurtujące pytania, rodzące się po lekturze Dokumentów Soborowych, a także po zwykłym uczestnictwie we Mszy Świętej. Wielu liturgistów pochylało się już nad niezgłębnym tematem sakramentów czy Eucharystii. W niniejszym artykule zostanie podjęty temat przepowiadania Bożego Słowa w liturgii. Konstytucja o Liturgii Świętej podkreśla, że homilia jest nieodłączną częścią liturgii, i stanowi jej integralny element. Omówione zostanie nauczanie Magisterium Kościoła i przedstawia rolę, jaką w liturgii odgrywa homilia. W pierwszej kolejności autor

uwzględnia kontekst liturgiczny homilii, by w kolejnym kroku pokazać jej funkcję interpretacji Biblii. Interpretacji, która dojrzewa wraz z wiarą przepowiadającego i ubogacaną jego doświadczeniem życia, świadectwami innych i osobistą relacją ze Słowem Wcielonym.

Homilia i jej kontekst liturgiczny

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego, inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmagają. W Najświętszej Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha.¹

Msza święta jest uobecnieniem męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Kościół nie tylko wspomina w niej wydarzenia Ostatniej Wieczerzy, pojmania, sądu, drogi na Golgotę, śmierci i ostatecznego zwycięstwa Chrystusa, ale jednocześnie przeżywa je na nowo. Przyglądając się zatem homilii i jej kontekstowi liturgicznemu, warto sięgnąć do zawartych w Piśmie Świętym opisów tych wydarzeń. W Ewangelii według św. Jana czytamy: „A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?»”². Jezus tłumaczy Apostołom to, czego stają się świadkami. Podobnie po zmartwychwstaniu, gdy idąc do Emaus Pan wyjaśnia Pisma i łamie z uczniami chleb. Element objaśnienia oraz pochylenia się nad usłyszonym słowem lub gestem Jezusa odnajdujemy u źródeł.

Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego dokładnie definiuje: „Homilia, będąca częścią liturgii, jest bardzo zalecana: stanowi bowiem pokarm konieczny dla podtrzymania chrześcijańskiego życia. Winna być wyjaśnieniem jakiegoś aspektu czytań Pisma świętego albo innego tekstu spośród stałych lub zmiennych części Mszy danego dnia, z uwzględnieniem zarówno obchodzonego misterium, jak i szczególnych potrzeb słuchaczy”³.

¹ Por. KKK 1324.

² J 13,12.

³ OWMR 65.

Homilia jest zalecaną częścią wyjaśniającą usłyszane czytania z Pisma świętego, która uwzględnia obchodzone misterium oraz szczególne potrzeby słuchaczy. Uwzględnienie szczególnych potrzeb słuchaczy dostrzegamy na kartach Ewangelii, gdy Jezus Chrystus głosząc Dobrą Nowinę wyjaśnia ją najpierw słuchającym Go tłumom, następnie zaś dokładniej tłumaczy wszystko Apostołom.

Jeszcze dokładniej homilię definiuje Wprowadzenie do Lekcjonarza: „Homilia, w której w ciągu roku liturgicznego na podstawie tekstu świętego wyklada się tajemnice wiary i zasady chrześcijańskiego życia, stanowi część Liturgii słowa; począwszy od ogłoszenia Konstytucji liturgicznej Soboru Watykańskiego II często była ona zalecana, a w niektórych przypadkach jest nakazana. Homilia, którą z zasady winien wygłaszać przewodniczący zgromadzenia, w sprawowaniu Mszy świętej zmierza do tego, by głoszone słowo Boże wraz z Liturgią eucharystyczną stawało się «zwiastowaniem przedziwnych dzieł Bożych w dziejach zbawienia, czyli w misterium Chrystusowym». Albowiem paschalne misterium Chrystusa, głoszone w czytaniach i homilii, urzeczywistnia się przez ofiarę Mszy świętej. Chrystus zaś jest zawsze obecny i działa w przepowiadaniu swojego Kościoła.

Homilia więc, będąc wyjaśnieniem słowa Pisma Świętego, które zostało odczytane, czy też jakiegoś tekstu liturgicznego, winna prowadzić wspólnotę wiernych do czynnego sprawowania Eucharystii, tak «aby zachowywali w życiu, co otrzymali przez wiarę». Dzięki temu żywemu wykładowi zarówno odczytane słowo Boże jak i liturgiczne obrzędy Kościoła mogą osiągnąć większą skuteczność, jeżeli homilia jest prawdziwie owocem rozmyślenia, jeżeli jest dobrze przygotowana, niezbyt długa ani zbyt krótka i jeśli jest skierowana do wszystkich obecnych, także do dzieci i ludzi niewykształconych”⁴.

Homilia ma charakter służebny wobec tekstów Pisma świętego, które wyjaśniając oświeca, ale nie przyćmiewa. Ma być żywym wykładem, przemyślanym i przygotowanym. Przemyśleniem i podzieleniem się osobistym doświadczeniem homilety – w myśl słów

⁴ WLM 24.

św. Augustyna „karmię was tym, czym sam żyję”⁵ Homilia ma być skierowana do wszystkich obecnych i dostosowana do ich możliwości poznawczych. Najdoskonalszym przykładem objaśniania Dobrej Nowiny są słowa Jezusa Chrystusa. Jakże znacząco różnią się chociażby wzięte z życia i zrozumiałe dla tłumów przypowieści od filozoficznej rozmowy Chrystusa z Piłatem – „cóż to jest prawda?”⁶. Dostosowanie homilii oraz posługi duszpasterskiej do możliwości odbiorców ojciec Józef Augustyn czyni warunkiem koniecznym, by dobrze pełnić powierzone kapłanom obowiązki: „Aby móc dobrze pełnić posługę kapłańską, winniśmy starać się poznawać ludzi, do których Jezus nas posyła. Ludzie dają posłuch słowom duszpasterza wtedy, gdy on naprawdę rozumie ich życie: ich potrzeby, pragnienia, problemy, obawy, lęki, cierpienia. (...). Jako księży zdobywamy zaufanie ludzi najpierw samym sposobem odnoszenia się do nich, postawą otwartości, zrozumienia, współczucia. (...). Chęci pomocy i życzliwości kapłana winna towarzyszyć postawa prawdy. Gdybyśmy schlebiali ludziom, którym służymy, oszukiwalibyśmy ich. Tego nam czynić nie wolno. W atmosferze życzliwości i wiary możemy głosić wiernym trudne prawdy o życiu, ukazywać zasady moralne, wskazywać drogę, a nawet w razie potrzeby napominać. Jak pokazuje doświadczenie, wierni wcale tak łatwo się nie obrażają, gdy są świadomi, że słowa duszpasterza to wyraz jego ojcowskiej troski i miłości. Wszystkie nasze kapłańskie napomnienia i pouczenia winny być jednak oparte na słowie Bożym. Kapłan nie powinien czyścić ludziom sumienia ryżową szczotką. Tak naprawdę to nie on upomina, ale słowo Boże, które głosi”⁷.

Te same, choć ukazane w innej perspektywie wskazówki odnajdujemy w „Poradniku homiletycznym” „Niektórzy kaznodzieje przypominają mi żołnierzy strzelających ślepą amunicją. Mieli chwalebne zamiary, napisali dobre kazanie, znakomicie je wygłosili, a mimo to ich słowa pozbawione są mocy uśmiercania nieprzyjaciela. Wśród licznych przyczyn takiego stanu rzeczy wymienię dwie. Dla niektó-

⁵ AUGUSTYN, *Sermo* 329.

⁶ Por. J 18, 38.

⁷ J. AUGUSTYN, *Kapłaństwo. Duchowość i posługa – współczesne wyzwania*, Kraków 2012, s. 24–26.

rych głosicieli Słowa Bożego najważniejsze jest, by ich nauka podobą się wszystkim. Nie otrzymali jednak polecenia, aby schlebiać zatwardziałym sercom, lecz by mówić prawdę. Drugim powodem, o którym warto wspomnieć jest gołosłowność. Myli się ten, kto sądzi, że może innych nauczyć zasad, których nie wcielił jeszcze we własne życie”⁸

Przygotowanie homilii jest zatem zadaniem dwutorowym. Z jednej strony wymaga otwartości na działanie Ducha Świętego, medytacji Słowa Bożego, osobistej modlitwy, refleksji, życia Ewangelią na co dzień. Z drugiej zaś nie da się dobrze przygotować homilii bez otwarcia się na jej odbiorców, bez ich poznania. Jest to element nie do przecenienia, ponieważ homilia nie ma na celu spowodować tylko wzruszenie czy katharsis. Homilia nie jest monologiem teatralnym czy spektaklem jednego aktora. Homilia stanowi część Eucharystii i ma swój bardzo konkretny kontekst liturgiczny. Będąca (w dużym skrócie) wyjaśnieniem treści czytań biblijnych stanowi swoisty wstęp do liturgii eucharystycznej. Od słów do czynów. Eucharystia ma być dla chrześcijanina szczytem, na który się wspina i źródłem, z którego czerpie. Tym, co odróżnia homilię od innych form nauczania, jest jej kontekst liturgiczny. Liturgia słowa i liturgia Eucharystii wspólnie obwieszczają cudowne dzieło Boże naszego zbawienia w Chrystusie. Paschalne misterium Chrystusa, głoszone w czytaniach i homilii, urzeczywistnia się przez ofiarę Mszy Świętej.⁹ Homilia mszalna powinna prowadzić wspólnotę wiernych do czynnego sprawowania Eucharystii.¹⁰ Ma ona doprowadzić do tego, aby wierni (aby jej słuchacze) „przestrzegali w życiu zobowiązań płynących z sakramentu, który z wiarą przyjęli”.¹¹

Homilia jest elementem bardzo dynamicznym. Nie zatrzymuje na samej sobie, ale poprzez przybliżenie znaczenia fragmentów Pisma Świętego motywuje najpierw do uwielbienia Boga poprzez czynny udział w liturgii Eucharystii, a następnie do wprowadzania usłysza-

⁸ Poradnik homiletyczny, red. T. Kyle, R. PETERS, R.A. STEELE, Jr E. STONER, J. TODD, Warszawa 2007, *Skąd się bierze moc kazania*, s. 234.

⁹ WLM 24.

¹⁰ Por. DH 11.

¹¹ KL 10.

nych nauk w życie. Ostatnie słowa Mszy św. oznaczają: „idźcie, Msza jest/Msza trwa” – to wyraźne wskazanie, że liturgia wykracza dalej, że liturgia domaga się bycia kontynuowaną w codzienności, co z kolei podkreśla dynamiczny charakter Eucharystii. Można powiedzieć, że Msza św. jest żywa. Ma swój określony cykl, który z jednej strony pozwala na wytchnienie, z drugiej zaprasza do aktywnego podążania drogą świętości. Homilia zachęca do przyjęcia usłyszanego słowa, które jest rzeczywiście słowem Bożym i stosowania go w praktyce.

Homilia jako interpretacja Biblii

Homilia wyjaśniając usłyszany danego dnia fragment Pisma Świętego ma na celu pomóc wiernym żyć Ewangelią na co dzień, ma na celu pomóc wiernym spotkać Chrystusa. Wierni oczekują od kapłana, że pomoże im zrozumieć słowo Boże i wprowadzić je w czyn. Św. Jan Paweł II zauważył: „Biorąc pod uwagę oczekiwania współczesnego człowieka w stosunku do kapłana, widzimy, że sprowadzają się one w istocie do jednego, wielkiego oczekiwania: pragnie on Chrystusa. O wszystko to, czego potrzebuje w wymiarze ekonomicznym, społecznym i politycznym, może zwrócić się do innych. Kapłana prosi o Chrystusa! I ma prawo oczekiwać tego od kapłana szczególnie poprzez głoszenie słowa Bożego”¹².

Znaczenie homilii obrazowo wyjaśnia ks. Mieczysław Nowak, który na przykładzie starotestamentalnego opowiadania z Księgi Samuela, wskazuje nie tylko przystępny sposób wyjaśnienia czy przedstawienia rzeczywistości, ale i to, jak nauczanie wpływa na słuchacza. „«W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła, biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka. Raz przyszedł gość do bogacza, lecz jemu żal było brać coś z owiec i własnego bydła, czym mógłby posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Więc zabrał owieczkę owemu biednemu mężowi i tę przygotował człowiekowi, co przybył do niego.»

¹² JAN PAWEŁ II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 25.

Dawid słuchając zawrzał gniewem. «Człowiek, który tego dokonał, jest winien śmierci» (2 Sm 12,1–5). Ciągłe jednak myśli, tak jak my nieraz, gdy słyszymy słowo Boże, że ta historia dotyczy kogoś innego. I wtedy Natan mówi: «Ty jesteś tym człowiekiem. (...) Czemu zlekceważyłeś [słowo] Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach?» (2 Sm 12,7–9). Dopiero teraz Dawid uznaje swój grzech, wyraża skruchę i zaczyna pokutować.

Rozumiesz teraz, że słowo Boga jest dla ciebie zapieczętowane, nieczytelne, gdy nie pojmujesz, że to o tobie mowa. I co więcej – jest nieskuteczne. To jest dla ciebie wtedy tylko takie mniej lub bardziej ciekawe opowiadanie. Gdy je odniesiesz do siebie, do swojego życia, nabiera proroczej mocy. Może cię przemienić”¹³

Niejako tym właśnie powinna być homilia – powinna stanowić taką interpretację słów Pisma, które wierni usłyszeli, by pomogła im ona zrozumieć usłyszane słowo i odnieść je do swojego życia. Tak jak Natan pomaga Dawidowi zrozumieć usłyszaną opowieść o bogatym i biednym człowieku i odnaleźć w tej historii samego siebie, tak też kapłan ma pomóc wiernym odnaleźć siebie w żywym i ostrzejszym niż miecz obosieczny Słowie dającym życie. Jak jednak interpretować Słowo Boże, które przecież każdy może, patrząc przez pryzmat własnych doświadczeń, odbierać inaczej? Kwestie te poruszył sobór watykański II, który zaproponował trzy kryteria interpretacji Pisma Świętego: po pierwsze: zwracać uwagę przede wszystkim na „treść i jedność całego Pisma świętego”, a następnie czytać Pismo święte w „żywej Tradycji całego Kościoła” a także uwzględniać „analogię wiary” Przez „analogię wiary” rozumiemy spójność prawd wiary między sobą i w całości planu Objawienia”¹⁴.

Konieczność zwracania uwagi na treść i jedność całego Pisma świętego

Analizując treść Pisma Świętego nie sposób nie dostrzec prawdziwości stwierdzenia św. Augustyna, który powiedział, że „Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie

¹³ M. NOWAK, *Życ Mszq Świętq*, s. 43.

¹⁴ Por. KKK 112–114.

w Nowym” Mimo wielości ksiąg i autorów, którzy współtworzyli Pismo Święte, ta Święta Księga tworzy całość. Myśli zawarte w Starym Testamencie, często niezrozumiałe dla ówczesnych, znajdują wyjaśnienie w Tajemnicy Paschalnej. Pismo Święte odkrywa przed wiernymi odwieczny plan Bożej miłości, który, odczytany w świetle Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa, staje się widoczny. Z perspektywy krzyża i chwalebного powstania z martwych Zbawiciela objawienie Boga zawarte w Starym Testamencie staje się zrozumiałe – zapowiadane proroctwa przestają być tajemniczymi i zostają wypełnione, inaczej też postrzegamy i rozumiemy zapowiedzi typologiczne zawarte w dziejach Izraela. „W tym kontekście papież Benedykt XVI mówi, że «chrześcijanie czytają Stary Testament w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał», a ukazywanie jedności planu Bożego w obydwu Testamentach dokonuje się właśnie dzięki wspomnianej typologii, która jest «wpisana w wydarzenia opisywane przez święty tekst, a zatem odnosi się do całego Pisma»”.¹⁵

Dla kaznodziei przygotowującego niedzielne lub codzienne przepowiadanie fakt jedności treści całego Pisma Świętego i jej świadomość jest pomocą przy zgłębianiu czytań, które Kościół proponuje do rozważenia na dany dzień. Jak zaznacza papież Franciszek: „Z pewnością, aby zrozumieć poprawnie sens centralnego przesłania jakiegoś tekstu, trzeba porównać go z nauczaniem całej Biblii, przekazany przez Kościół. Jest to ważna zasada interpretacji biblijnej, biorącej pod uwagę fakt, że Duch Święty nie natchnął tylko jednej części, ale całą Biblię i że w niektórych sprawach lud pogłębił swoje rozumienie woli Bożej, poczynając od przeżytych doświadczeń. W ten sposób unika się mylnych lub częściowych interpretacji, sprzecznych z innym nauczaniem tego samego Pisma. Ale nie oznacza to osłabienia właściwego i specyficznego akcentu tekstu, jaki mamy głosić. Jedną z wad rozwlekłego i nieskutecznego przepowiadania jest właśnie to, że nie jest ono zdolne przekazać własną moc proklamowanego tekstu”.¹⁶

¹⁵ M. ŁANOSZKA, *Stary Testament zapowiada Jezusa*, za: <https://biblia.wiara.pl/doc/2755151.Stary-Testament-zapowiada-Jezusa>, dostęp dnia 13.11.2020 r.

¹⁶ EG 148.

Treść i jedność Pisma Świętego dostrzegalna jest również w jedności samej liturgii słowa i to zarówno na poziomie treści czytań na dany dzień, jak i jedności czytań danego okresu liturgicznego. Szczytem, do którego prowadzi całoroczna liturgia jest Święte Triduum Paschalne poprzedzone treściami Wielkiego Postu i rozwijane w okresie Wielkanocnym. Analogiczną całość stanowią treści, które Kościół przekazuje na okres Adwentu i Bożego Narodzenia. Łączący te okresy liturgiczne okres zwykły prowadzi poprzez przypominanie głoszenia Pana Jezusa do tajemnicy królestwa Bożego i kończących rok liturgiczny zapowiedzi powtórnego przyjścia Zbawiciela na końcu czasów, które z kolei łączą się płynnie z rozpoczynającym kolejny rok liturgiczny czasem Adwentu – oczekiwania na przyjście Pana.

Treści całego roku liturgicznego stanowią jedność – są jak ogniwa łańcucha, gdzie jedno ogniwo łączy się nierozzerwalnie z kolejnym tak długo, aż ponownie dotrzemy do pierwszego ogniwa. Również przyglądając się treściom czytany w czasie liturgii słowa dostrzegamy, że centralne miejsce zajmuje w nich Ewangelia w świetle której dobierane jest pierwsze czytanie. Psalm responsoryjny jest odpowiedzią na treść pierwszego czytania a uzupełniające te fragmenty w niedziele i święta drugie czytanie z listów apostoelskich, choć czytane jest w sposób tworzący półciągłą lekturę listów¹⁷, czyli niejako niezależnie od treści Ewangelii, pierwszego czytania i psalmu, to jednak dopełnia pozostałe czytania i rzuca na nie nowe światło. Jedność treści Pisma Świętego jest więc dostrzegalna również wtedy, gdy zestawiamy ze sobą fragmenty Ksiąg, które powstały w zupełnie innych czasach i okolicznościach i przez zupełnie inne osoby.

Konieczność odczytywania Pisma świętego w „żywej Tradycji Kościoła”

Kościół, tak jak człowiek, nieustannie się zmienia. Technika i kultura rozwijają się nieustannie. To, co było nie do pomyślenia jeszcze 50 czy 100 lat temu dziś jest tak naturalne i powszechne,

¹⁷ Por. DH 19.

że niektórym trudno sobie wyobrazić świat bez chociażby smartfonów, tabletów, czy internetu. Zmiany te pociągają za sobą również inne spojrzenie na wiarę i Boga, bo choć Pismo Święte jest zamkniętym i niezmiennym zbiorem natchnionych ksiąg, to Bóg nie zostawił człowieka i nieustannie kieruje do nas swoje słowa. Jak czytamy w soborowej Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym Dei Verbum: „Nauczanie przeto apostołskie, które w szczególnie sposób wyrażone jest w księgach natchnionych, miało być zachowane w ciągłym następstwie aż do czasów ostatecznych.

Stąd Apostołowie, przekazując to, co sami otrzymali, upominają wiernych, by trzymali się tradycji, które poznali czy to przez naukę ustną, czy też przez list (por. 2 Tes 2,15), i aby staczali bój o wiarę raz na zawsze sobie przekazaną (por. Jd 3). A co przez apostołów zostanie przekazane, obejmuje wszystko to, co przyczynia się do prowadzenia świętego życia przez Lud Boży i pomnożenia w nim wiary. I tak Kościół w swej nauce, w swym życiu i kulcie uwiecznia i przekazuje wszystkim pokoleniom to wszystko, czym on jest i to wszystko, w co wierzy.

Tradycja ta, wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych, już to dzięki kontemplacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2,19 i 51), już też dzięki głębokiemu, doświadczałnemu pojmowaniu spraw duchowych, już znowu dzięki nauczaniu tych, którzy wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże.

Wypowiedzi Ojców świętych świadczą o obecności tej życiodajnej Tradycji, której bogactwa przelewają się w działalność i życie wierzącego i modlącego się Kościoła. Dzięki tej samej Tradycji Kościół rozpoznaje cały kanon Ksiąg świętych, a i samo Pismo św. w jej obrębie głębiej jest rozumiane i nieustannie w czyn wprowadzane. Tak więc Bóg, który niegdyś przemówił, rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego, a Duch Święty, przez którego żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie,

wprowadza wiernych we wszelką prawdę oraz sprawia, że słowo Chrystusowe obficie w nich mieszka (por. Kol 3,16)".¹⁸

Patrząc na bogactwo treści, które przez wieki zostały dane Kościołowi, dostrzegając nauczanie świętych, widząc myśli i proroctwa z objawień indywidulanych, nie sposób pominąć Tradycji sięgającej aż do Apostołów przy rozważaniu Pisma Świętego. Żywa Tradycja Kościoła nieustannie buduje wiernych jak i „sama się rozwija”. Nauczanie współczesnych ją tworzy a jednocześnie samo w sobie opiera się na podwalinach nauczania tych, którzy nas wyprzedzili w drodze do królestwa niebieskiego. Tradycja, z której czerpiemy to zarówno nauka słowem, które przekazali nam szeroko rozumiani przodkowie, ale też przykład ich życia – chociażby przykład życia świętych i błogosławionych, którzy swoim życiem pokazali jak możemy również my wprowadzać Ewangelię w czyn.

Bruno Ferrero w jednym ze swoich opowiadań napisał, że drogę do nieba można porównać do drogi na szczyt góry, z tymże góra ta jest cała z raniących kolców, cierni. Pierwsza na jej szczyt wspięła się Maryja, po Niej święci i błogosławieni. Ludzie wciąż się wspinają na szczyt góry – jedni się bardzo ranią, inni prawie wcale. Ci, którzy zdobywają szczyt niemal bezboleśnie nie skupiają się bowiem tylko na sobie, ale idą po śladach innych, niejako ich naśladują. Możemy porównać to do czerpania z Tradycji Kościoła. Sięgając do nieprzebranych skarbców Tradycji odnajdujemy niezwykle przykłady wiary, analizy tekstów biblijnych (choćby analizy Orygenesusa, które pozwalają nam dostrzec zupełnie inne lub głębsze znaczenie słów użytych w Piśmie Świętym, które dla współczesnych są niejasne a czasem mogą być rozumiane inaczej), świadectwa żywej relacji z Chrystusem, modlitwy, pieśni. Żywa Tradycja Kościoła to niezwykły skarbiec „treści” zaczerpniętych bezpośrednio z Pisma Świętego lub nim zainspirowanych; skarbiec, z którego nie tylko czerpiemy, ale który również tworzymy. Pismo Święte jest żywe i wciąż aktualne a „uformowane w kontekście liturgii, samo jest już Tradycją”.¹⁹

¹⁸ KO 8.

¹⁹ DH 20.

„Analogia wiary”

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Przez «analogię wiary» rozumiemy spójność prawd wiary między sobą i w całości planu Objawienia”²⁰. Przy tej okazji Katechizm odsyła do fragmentu Listu do Rzymian, w którym mowa jest o stosowaniu daru Ducha Świętego.²¹ Można stąd wyciągnąć wniosek, iż człowiek poddany działaniu Ducha Świętego może właściwie interpretować Pismo. Dzięki mocy Ducha Świętego zarówno autor natchniony jak i osoba rozważająca Pismo Święte napelnieni są darami tego samego Ducha, towarzyszy im ta sama wiara.

Analogia wiary może być lepiej zrozumiana, gdy sięgniemy do początków Kościoła i kształtujących się wtedy tzw. „reguł wiary”, które były jednym z gwarantów autentycznego przekazu Słowa Bożego. Analogia wiary jest zatem przejawem niezachwianej wiary w to, że Duch Święty jest obecny w Kościele od jego początku aż do dzisiaj. Benedykt XVI pisze: „Razem z „sukcesją apostolską” Kościół starożytny znalazł (nie: wynalazł!) dwa dalsze podstawowe elementy swej jedności: kanon Pisma i tak zwaną regułę wiary. Tę ostatnią stanowi krótki, z nieustaloną w szczegółach terminologią, zbiór istotnych treści wiary, który w rozmaitych chrzcielnych wyznaniach wiary Kościoła przybrał kształt liturgiczny. Ten Symbol wiary, czyli Credo, stanowi autentyczną «hermeneutykę» Pisma, wydobyty z niego klucz, służący jego interpretacji zgodnej z jego duchem”²²

W dużym uproszczeniu można stwierdzić, że uwzględnienie analogii wiary przez przygotowującego homilię kapłana oznacza, że musi on nieustannie czuwać by to, co pragnie przekazać wiernym, pozostaje zgodne z różnymi doktrynami i prawdami wiary. Analogia wiary podkreśla jedność Boskiego zamysłu. „Ta właśnie jedność zamysłu Bożego sprawia, że homilista powinien w homilii zawrzeć katechezę doktrynalną i moralną”²³.

²⁰ KKK 114.

²¹ Rz 12,6

²² BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu cz. 2*, s. 112.

²³ DH 21.

Analogia wiary jest pojęciem, które może być rozumiane szeroko. Zakorzeniona w nauczaniu św. Pawła oznacza zgodność życia z Ewangelią. Z kolei św. Tomasz definiuje ją następująco: „Analogia natomiast jest wtedy, gdy okazanie prawdziwości jednego fragmentu Pisma nie przeciwstawia się prawdziwości innego”²⁴, oznacza więc ona poszukiwanie takiego znaczenia konkretnego tekstu, które będzie spójne ze znaczeniami innych fragmentów. Jeśli więc na podstawie wybranej perykopy kaznodzieja wysnuwa wnioski, które stoją w jawnym sprzeczności do pozostałych treści Pisma Świętego, to powinien pozostawić drogę interpretacji, którą podążą i, z pomocą Ducha Świętego, odnaleźć takie znaczenie, które będzie łączyło dany fragment z pozostałymi.

W takiej sytuacji, gdy pojawiają się „niezgodności interpretacyjne”, z pomocą przychodzą pozostałe zasady interpretacji Pisma Świętego: treść i jedność całego Pisma oraz żywa Tradycja Kościoła. Być może wystarczy zapoznać się z poprzedzającą i następującą po danym fragmencie treścią, by poznać kontekst danej sceny.

Niezawodnym źródłem duchowej interpretacji Pisma Świętego są ojcowie Kościoła. Piśmiennictwo patrystyczne pomaga odkrywać głęboką więź łączącą Stary i Nowy Testament, uczy odnajdywania figur i wzorców tajemnicy paschalnej, pokazuje ogromne znaczenie słów, które zostały użyte w pismach natchnionych a także podkreśla ścisły związek tajemnicy słowa Bożego i tajemnicy Eucharystii. Przykładem na to, jak wiele nowych treści możemy odnaleźć w nauczaniu ojców Kościoła niech będą chociażby konferencje „Pachnidła” o. Adama Szustaka, który czerpiąc z nauczania Orygenesusa i Grzegorza z Nyssy przygotował cykl spotkań dla młodych poświęcony interpretacji Pieśni nad Pieśniami i jej zastosowaniu w życiu.

Przygotowanie do przepowiadania

„I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»”²⁵ – słowa Apostołów, którzy spotkali Zmartwychwstałego Jezusa w drodze do

²⁴ TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, I, q. 1, a. 10, ad 2.

²⁵ Łk 24,32.

Emaus stanowią motyw do zatrzymania się nad kwestią przygotowania do przepowiadania. Homilia, jak czytamy we Wprowadzeniu do drugiego wydania Lekcjonarza mszalnego ma być „wyjaśnieniem słowa Pisma Świętego, które zostało odczytane, czy też jakiegoś tekstu liturgicznego, winna prowadzić wspólnotę wiernych do czynnego sprawowania Eucharystii, tak «aby zachowywali w życiu, co otrzymali przez wiarę». Dzięki temu żywemu wykładowi zarówno odczytane słowo Boże jak i liturgiczne obrzędy Kościoła mogą osiągnąć większą skuteczność, jeżeli homilia jest prawdziwie owocem rozmyślenia, jeśli jest dobrze przygotowana, niezbyt długa ani zbyt krótka i jeśli jest skierowana do wszystkich obecnych, także do dzieci i ludzi niewykształconych”²⁶.

Homilia nie stanowi jedynie prostej analizy czy wyjaśnienia przeczytanego fragmentu Pisma Świętego, homilia ma prowadzić wspólnotę wiernych do czynnego sprawowania Eucharystii. „Jest ona refleksją nad znaczeniem czytań i modlitw z danej celebracji w świetle tajemnicy paschalnej i prowadzi zgromadzenie do celebracji eucharystycznej”²⁷. Homilia ma pomagać przemieniać słowo w czyn – słowo Pisma Świętego wcielać w życie. Można uznać, że pełni ona funkcję służebną. Nie jest to jednak funkcja służebna w znaczeniu podległości, ale w znaczeniu bycia pomocną, użyteczną. Skoro cel homilii ma tak ważne znaczenie dla wspólnoty, to nie może być ona kwestią przypadku, ale wymaga konkretnej pracy i przygotowania. W „Ewangelii gaudium” papież Franciszek wyraźnie wskazuje: „Przygotowanie przepowiadania słowa jest zadaniem tak ważnym, że należy poświęcić mu dłuższy czas studium, modlitwy, refleksji i kreatywności duszpasterskiej”²⁸.

„Słowo Pana wchodzi przez uszy, dociera do serca i przechodzi do rąk, do dobrych uczynków. I również homilia idzie za słowem Pana i odbywa tę samą drogę, by nam pomóc, ażeby słowo Pana dotarło do rąk, przechodząc przez serce. (...) Wygłaszający homilię musi dobrze wypełniać swoje posłannictwo – ten, kto ją głosi, kapłan, diakon czy biskup – ofiarując rzeczywistą posługę wszyst-

²⁶ WLM 24.

²⁷ DH 15.

²⁸ EG 145.

kim uczestniczącym w Mszy świętej, ale również ci, którzy słuchają, muszą wnieść swój wkład. Przede wszystkim przez należną uwagę, czyli przyjmując właściwą postawę wewnętrzną, bez subiektywnych oczekiwań, ze świadomością, że każdy kaznodzieja ma zalety i ograniczenia. Jeśli niekiedy są powody do znużenia homilią, zbyt długą lub nie na temat czy niezrozumiałą, kiedy indziej przeszkodą jest uprzedzenie. A ten, kto wygłasza homilię, musi być świadomy, że nie robi czegoś swojego, że przepowiada, używa swego głosu Jezusowi, głosi słowo Jezusa. Homilia musi być dobrze przygotowana, ma być krótka, krótka! Mówił mi pewien kapłan, że kiedyś pojechał do miasta, gdzie mieszkali jego rodzice, i tata powiedział do niego: «Wiesz, cieszę się, bo z przyjaciółmi znaleźliśmy kościół, gdzie odprawia się Mszę świętą bez homilii!». Ileż razy widzimy, że podczas homilii niektórzy przysypiają, inni rozmawiają lub wychodzą na zewnątrz na papierosa... Dlatego bardzo proszę, niech homilia będzie krótka, ale dobrze przygotowana. A jak się przygotowuje homilię, drodzy kapłani, diakoni, biskupi? Jak się ją przygotowuje? Modląc się i studiując Słowo Boże, opracowując jasną i krótką syntezę, na nie więcej niż 10 minut, bardzo proszę²⁹.

Homilia nie jest wykładem naukowym, nie jest kazaniem na abstrakcyjny temat, nie jest ćwiczeniem z egzegezy biblijnej, nauką katechetyczną czy osobistym świadectwem, choć może zawierać w sobie każdy z tych elementów. To proces przygotowywania się do przepowiadania ma pomóc kapłanowi tak zaplanować homilię, by jej elementy składowe służyły celowi homilii, a nie zajmowały jej miejsce.

Ponieważ przepowiadanie ma za zadanie prowadzić wiernych do spotkania Chrystusa Eucharystycznego i życia Ewangelią na co dzień – ma więc prowadzić do zmieniania życia, całe życie i doświadczenie przepowiadającego składa się po części na przygotowanie do przepowiadania. Wobec powyższego biblijny tekst „kto inny sieje, kto inny zbiera” należałoby rozważyć w perspektywie tego, jak zdobywane mądrość i doświadczenie życiowe zmieniają nas samych – jakże inni jesteśmy w czasie „siania słowa”, jak zmieniamy

²⁹ Franciszek, *Katecheza o Eucharystii*, 7 lutego 2018 r., w: *Anamnesis* 94, Biuletyn Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, Rok XXIV (2018) nr 3, s. 10.

się w czasie jego „wzrostu” i wreszcie jacy jesteśmy w czasie „zbiorów”

W tej perspektywie swoistym „przygotowaniem dalszym” należałoby objąć całą codzienność, a w niej w sposób szczególny lata katechezy szkolnej i nauk parafialnych, usłyszane homilie, lata nauki (w sposób szczególny seminaryjnej), wychowanie wyniesione z domu. „Przygotowaniem bliższym” należałoby nazwać czas poświęcony na bezpośrednie przygotowanie homilii: modlitwę, zapoznanie się z czytaniem, pogłębioną ich lekturę, refleksję.

Jako pomoc i sposób przygotowania do przepowiadania papież Franciszek w *Evangelii gaudium* zaleca praktykowanie *lectio divina*: lektury Pisma Świętego, rozważania przeczytanych treści, modlitwy i kontemplacji³⁰. Ta sięgająca swymi korzeniami do patrystycznej egzegezy biblijnej metoda była praktykowana i rozwijana przez wieki. Jak zauważa ks. Krzysztof Wons „Bóg, który przemawia do nas w codzienności, oczekuje, że nie tylko wysłuchamy i rozważymy Jego słowo, ale że umiłowujemy je całym umysłem, całym sercem i całą naszą wolą. Tylko takie przyjęcie Słowa Bożego prowadzi w pełni do doświadczenia jego bogactwa i mocy przemiana nasze życie w sposób rzeczywisty i dogłębny. Ziarno Słowa Bożego musi obumrzeć w naszym umyśle, sercu i woli, aby mogło wydać spodziewany owoc w naszej codzienności”³¹. Ziarno Słowa Bożego musi obumrzeć – czyli dostać się na grunt, „wejść” w grunt i zacząć wydawać owoc – w naszym myśle podczas lektury; w naszym sercu podczas rozważania; w naszej woli w czasie modlitwy; by wreszcie wydać owoc w czasie kontemplacji przekładającej się na życie.

Wyjaśnienie, czym jest *lectio divina* odnajdujemy w adhortacji apostolskiej Benedykta XVI *Verbum Domini*: „rozpoczyna się ona czytaniem (*lectio*) tekstu, które rodzi pragnienie autentycznego poznania jego treści: co mówi tekst biblijny sam w sobie? Bez tego etapu istnieje ryzyko, że tekst stanie się tylko pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli. Następuje później rozważanie (*meditatio*), w którym stawiamy sobie pytanie: co mówi tekst biblijny nam?

³⁰ Por. EG 152.

³¹ K. WONS SDS, *Jak żyć Słowem Bożym na co dzień?*, Kraków 2000, s. 107.

Tutaj każdy osobiście, ale także wspólnota powinna otworzyć się na nie i z nim skonfrontować, ponieważ nie chodzi o rozważanie słów wypowiedzianych w przeszłości, ale w chwili obecnej. Dochodzi się następnie do etapu modlitwy (*oratio*), która zakłada pytanie: co my mówimy Panu w odpowiedzi na Jego Słowo? Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia. Wreszcie *lectio divina* kończy się kontemplacją (*contemplatio*), podczas której przyjmujemy – jako dar Boga – Jego spojrzenie przy ocenie rzeczywistości i zapytujemy się: jakiego nawrócenia umysłu, serca i życia domaga się od nas Pan?³².

Przygotowanie do głoszenia ma doprowadzić od słowa do czynu; od teorii do praktyki; od lektury do pytania o to, jakiego nawrócenia i życia chce ode mnie (od nas) Pan? Święty Tomasz z Akwinu powiedział: *Dicere Dei est facere* (Słowo Boże jest czynem). Przygotowanie do głoszenia ma to właśnie realizować. U Boga słowo i czyn mają tę samą moc, jak czytamy w Księdze Rodzaju „Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość». I stała się światłość”³³. W świecie współczesnym czyny coraz rzadziej są tożsame ze słowami, a praktyka coraz częściej mija się z teorią. Dlatego tak bardzo potrzeba dobrego przygotowania homilii, by nie była ona tylko cczą „pogawędką”, ale słowem niosącym życie Boże. Być może dlatego św. Jan Chryzostom tak ostro wypowiadał się o tych, którzy w swoim życiu odeszli od rozważania Pisma Świętego – „Kto żyje bez *lectio* — mówi dalej wielki Ojciec Kościoła — sprawuje «praktykę szatańską»”³⁴.

„Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca”³⁵. Nikt nie wątpi w to, że słowo ma wielką moc. Nikt nie wątpi, że dobre słowo działa jak balsam dla duszy a złe potrafi do głębi. Dlatego też nie sposób przecenić znaczenia przygotowania słów przepowiadania.

³² VD 87.

³³ Rdz 1, 3.

³⁴ ENZO BIANCHI, Od liturgii słowa do *lectio divina*, za: www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAL/tyniec2015_bianchi-ld.html, dostęp dnia 13.05.2020 r.

³⁵ Hbr 4, 12.

Benedykt XVI w czasie pielgrzymki do Polski w 2006 roku w czasie spotkania z duchowieństwem w warszawskiej archikatedrze powiedział: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Dlatego, gdy młody kapłan stawia swoje pierwsze kroki, potrzebuje u swego boku poważnego mistrza, który mu pomoże, by nie zagubił się pośród propozycji kultury chwili. Aby przeciwstawić się pokusom relatywizmu i permissywizmu nie jest wcale konieczne, aby kapłan był zorientowany we wszystkich aktualnych, zmiennych trendach; wierni oczekują od niego, że będzie raczej świadkiem odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego Słowa. Dbanie o jakość osobistej modlitwy oraz o dobrą formację teologiczną owocuje w życiu”³⁶. Papież podkreśla, że w centrum zainteresowania kapłana ma być Słowo Boże, a nie hobby czy zainteresowania. Oprócz osobistej modlitwy i formacji, które są niezbędne, potrzebny jest też przykład kapłana „mistrza” w życiu głosiciela Słowa Bożego. Skoro więc przykład i osobiste świadectwo doświadczonych kapłanów są istotną pomocą w przygotowywaniu do głoszenia to należy uwzględnić wskazówki, które płyną z ich doświadczenia.

Wspólnota jako adresat homilii

Przepowiadanie w Kościele zawsze jest skierowane do konkretnego adresata. Stąd też homilia nie jest przepowiadaniem w próżnię, nie jest przepowiadaniem dla przepowiadania, nie jest przemową skierowaną do „wszystkich i do nikogo”, ale do konkretnego odbiorcy. Homilia bez odbiorcy staje się pustym słowem, staje się „martwa”. Dopiero gdy słowo przepowiadania trafia do odbiorcy i zaczyna w nim pracować, spełnia się cel przepowiadania. Dlatego, dla głoszącego homilię kapłana, tak ważne jest nie tylko przygotowanie tego, co chce powiedzieć w homilii, ale też dostosowanie homilii

³⁶ BENEDYKT XVI, (redakcja: M. DĄBROWSKA, M. PRZYBYŁ), *Trwajcie mocni w wierze: pielgrzymka Benedykta XVI do Polski 25–28 maja 2006 r.*: przemówienia, tekst autoryzowany, BENEDYKT XVI, Pallotinum 2006.

do tych, którzy będą jej słuchać. Kim jest adresat? Czym żyje? Co go interesuje? Co go obchodzi, a co nie? Jakie ma doświadczenie swojej wiary? Takie i podobne pytania powinny towarzyszyć przygotowywaniu homilii. Jednak obowiązek przygotowania do homilii obejmuje nie tylko kapłana, lecz również odbiorców jego słów. Tak jak kapłan podejmuje trud, by przepowiadanie uczynić jak najbliższym odbiorcy, tak samo odbiorca ma do wypełnienia zadania, które umożliwią mu przyjęcie słowa.

Głównym i najważniejszym obowiązkiem odbiorcy homilii jest słuchanie: „Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abys się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód”.³⁷ Sam Bóg wskazuje Izraelowi, że ich zadaniem jest „słuchać”. Słuchanie i przestrzeganie słów Pana skutkuje powodzeniem i dobrym życiem, prowadzi do błogosławieństwa. W Ewangelii wg św. Mateusza odnajdujemy słowa Boga: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!”.³⁸ Zadaniem człowieka jest otworzyć się na Boga. Ewangeliczny nakaz „Jego słuchajcie” nie odnosi się jedynie do fizycznej czynności odbierania i odkodowywania dźwięków, ale idzie dalej. „Jego słuchajcie” oznacza przyjęcie to, czego naucza; wykonywać to, co zaleca; stosować się do Jego rad i wskazówek – człowiek ma słuchać Boga, jak sługa swego pana. Człowiek jest *Capax Dei* – obrazem Boga, powołany do życia w Nim. Słuchanie Boga i postępowanie zgodnie z tym, czego Bóg od nas chce nie tylko nie ogranicza wolności człowieka, ale wręcz pozwala mu osiągać prawdziwą wolność i wielkość.

Jeden z greckich filozofów, Zenon z Kition, mówił, że „natura dała nam jeden język, a dwoje uszu po to, ażebyśmy słuchali dwa razy więcej, niż mówili”.³⁹ Jednak dla człowieka współczesnego słuchanie jest rzeczą nieoczywistą. Ludzie zanurzeni w świecie medialnego szumu szybko przyjmują nowe treści, by po bardzo krótkim czasie uznać je za nieaktualne i zastąpić nowymi. I choć szum

³⁷ Pwt 6,3.

³⁸ Mt 17,5.

³⁹ ZENON Z KITION, za: *Leksykon złotych myśli*, wyboru dokonał K. NOWAK, Warszawa 1998, hasło przedmiotowe: mówienie.

medialny i natłok informacji jest domeną współczesności, to jednak człowiek od zawsze miał problem z przyjęciem usłyszanego słowa i wydaniem jego owoców w swoim życiu. Wyraźny przykład odnajdujemy chociażby w przypowieści o siewcy⁴⁰, Jezus wskazuje, że prawdziwe, pełne słuchanie jest procesem, na który składa się: słuchanie (usłyszenie słów), zrozumienie, przyjęcie słów sercem szlachetnym i dobrym, „zatrzymanie” słowa, by owocowało (przemyślenie i wprowadzenie go w czyn). W przypowieści poza wskazówkami „jak słuchać” odnajdujemy również pełną listę tego, co uniemożliwia prawdziwe słuchanie: troski doczesne, ułuda bogactwa, niestałość.

Rozważając kwestie związane z zadaniem słuchania, nie sposób przemilczeć, iż pierwszym odbiorcą homilii jest sam przepowiadający. Homilia jest bowiem skierowana również do niego. Żeby „zapalać” trzeba samemu „płonąć”, lub, jak mówi przysłowie, z pustego i Salomon nie należy. Głoszący, który sam nie żyje tym, co głosi nigdy nie będzie wiarygodny, a jeśli ktoś nie jest godnym wiary, to także jego przepowiadanie jest nic nie warte i nie ma potrzeby go słuchać. Kapłan ulega wielu pokusom: rutynie, zniechęceniu, spłycaaniu Słowa Bożego, nie odnoszeniu go do własnego życia to wszystko jednak da się pokonać, bo „żywe jest Słowo Boże i skuteczne”.⁴¹

Kapłan musi nie tylko wiedzieć, co chce powiedzieć, ale też do kogo mówi. W zdecydowanej większości przypadków odbiorcy homilii nie są przypadkowymi osobami, ale parafianami, z którymi kapłan spotyka się w parafii mniej lub bardziej regularnie. Powstawanie grupy „stałych odbiorców” pociąga za sobą wyodrębnienie się pewnych „społeczności”, które teoria komunikowania nazywa „audytoriami”. Często audytorium bywa używane zamiennie ze słowem publiczność, jednak jest to błędne podejście. Publiczność powstaje spontanicznie, zaś powstanie audytorium jest skutkiem działań celowych, które warunkuje zapotrzebowanie na daną informację. Na Eucharystii nie gromadzą się przypadkowe osoby. W zdecydowanej większości w Eucharystii uczestniczą ci, którzy pozytywnie odpowiedzieli na zaproszenie Jezusa do przystąpienia do Stołu Pańskiego.

⁴⁰ Mt 13,1–23

⁴¹ Hbr 4,12.

Publiczność jest chwilowa, przestaje się interesować danym „medium”, w chwili, w której jej potrzeby zostają zaspokojone, z kolei audytorium posiada stałe potrzeby komunikacyjne, a nawet wytwarza swoiste tradycje komunikacyjne⁴². Fakt, iż wspólnota parafialna tworzy wspólnotę pozwala na lepsze poznanie odbiorców i znalezienie najlepszego sposobu dotarcia do nich z przekazem.

O tym, jak wymagającym zadaniem jest dotarcie z Dobrą Nowiną do współczesnego człowieka, świadczy wciąż aktualna ocena współczesnego świata zawarta w soborowej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. W *Gaudium et spes* czytamy: „dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii, w którym głębokie i szybkie przemiany rozprzestrzeniają się stopniowo na cały świat. Wywołane inteligencją człowieka i jego twórczymi zabiegami, oddziałują ze swej strony na samego człowieka, na jego sądy i pragnienia indywidualne i zbiorowe, na jego sposób myślenia i działania zarówno w odniesieniu do rzeczy, jak i do ludzi. Tak więc możemy już mówić o prawdziwej przemianie społecznej i kulturalnej, która wywiera swój wpływ również na życie religijne.

Jak to bywa przy każdym kryzysie wzrostu, przemiana ta niesie z sobą niemałe trudności. I tak, rozpościerając tak szeroko swoją potęgę, człowiek nie zawsze potrafi wprząc ją w swą służbę. Usiłując wnikać głębiej w tajniki swego ducha, często okazuje się bardziej niepewnym samego siebie. Odkrywając krok za krokiem coraz jaśniejsze prawidła życia społecznego, waha się co do kierunku, jaki należałoby nadać temu życiu.

Ród ludzki nigdy jeszcze nie obfitował w tak wielkie bogactwa, możliwości i potęgę gospodarczą, a jednak wciąż ogromna część mieszkańców świata cierpi głód i nędzę i niezliczona jest ilość analfabetów. Nigdy ludzie nie mieli tak wyczułonego jak dziś poczucia wolności, a tymczasem powstają nowe rodzaje niewoli społecznej i psychicznej. W chwili gdy świat tak żywo odczuwa swoją jedność

⁴² POR. M. SZPUNAR, *Kategorie komunikowania masowego*. Widownia, Audytorium, Publiczność, za: http://www.magdalenaszpunar.com/_dydaktyka/kategorie%20komunikowania%20masowego.pdf, dostęp dnia 27 maja 2020 r., s. 10.

oraz wzajemną zależność jednostek w koniecznej solidarności, rozrywany jest on gwałtownie w przeciwne strony przez zwalczające się siły; trwają bowiem jeszcze ostre rozbieżności natury politycznej, społecznej, gospodarczej, „rasowej” i ideologicznej, istnieje niebezpieczeństwo wojny, mogącej zniszczyć wszystko do gruntu. Równocześnie ze wzrostem wzajemnej wymiany poglądów same słowa, którymi wyraża się pojęcia wielkiej wagi, przybierają dość odległe znaczenia w różnych ideologiach. A wreszcie poszukuje się pilnie doskonalszego porządku doczesnego, gdy tymczasem nie idzie z nim w parze postęp duchowy.

Wielu współczesnych ludzi, uwikłanych w tak skomplikowane sytuacje, doznaje trudności w trafnym rozeznawaniu odwiecznych wartości i zarazem w należyтым godzeniu ich z nowo odkrytymi; stąd gnębi ich niepokój, gdy miotani to nadzieją, to trwogą, stawiają sobie pytanie o współczesny bieg spraw. Ten bieg spraw prowokuje, a nawet zmusza ludzi do odpowiedzi⁴³.

Sytuacja człowieka w świecie współczesnym nie jest łatwa. Szybkość przemian świata jest sugeruje, że nie ma nic stałego, wszystko jest ulotne, płynne, relatywne. Ludziom wydaje się, że nie ma trwałego punktu odniesienia. Niebezpieczeństwo wojny potęgowane zamachami terrorystycznymi powoduje lęki i strach przed jutrem. Rozdźwięki z rodzinie, brak zaufania, dorastania w atmosferze miłości, nierealistyczne wyobrażenia o sobie i świecie skutkują próbami nadawania życiu sensu według własnego pomysłu, a gdy to zawiedzie pozostaje depresja bądź pragnienie śmierci prowadzące do samobójstw. Religijne i moralne zubożenie, sekularyzacja i osłabienie wiary, zanik wrażliwości sumienia, opatrne rozumienie sumienia, sprowadzenie wiary do wymiaru kulturowego („procesyjka” na Boże Ciało, poświęcenie „koszyczków”, Msza z „palemkami”, „szopka”), wiara jak folklor, jako kultywowanie tradycji, podważania sakramentalnego pośrednictwa Kościoła – to tylko niektóre z postaw współczesnych ludzi. Człowiek współczesny w swym zagubieniu wykazuje ambiwalentną postawę wobec rozumu i myślenia – używamy rozumu wobec rzeczy (inteligentnie możemy rozeznaczyć,

⁴³ KDK 4.

który telefon, samochód jest lepszy i bardziej ekonomiczny), a wobec relacji międzyludzkich używamy tylko uczuć (już bez rozumu). Jeżeli kapłan dostrzega w słuchaczach takie zjawiska, to nie znaczy, że mówią one, że jest on złym (słabym) księdzem, lecz wyrażają zagubienie, rany serca wspólnoty, wśród której głosi on Słowo Boże. Znając sytuację wspólnoty jako odbiorcy przepowiadania, łatwiej jest wskazać praktyczne odniesienie słów Jezusa do życia. Łatwiej ukazać współczucie, akceptację wobec człowieka, przyjęcie zastanej sytuacji po to, żeby zaprosić tam Jezusa.

Celną diagnozę współczesnego człowieka odnajdujemy również w „Ewangelii gaudium” papieża Franciszka. „Istnieją chrześcijanie – mówi papież – którzy zdają się żyć Wielkim Postem bez Wielkanocy”⁴⁴. Ludzie stali się mistrzami w narzekaniu i prześciganiu się, kto ma gorzej. Niektórzy mówią nawet, że chętnie wybaczymy innym nawet największe świństwo, ale nie darujemy tego, że ktoś jest szczęśliwy i mu się powodzi. Zupełnie jakby coś zabraniało być ludźmi pełnymi radości. „Pokusa często pojawia się w formie usprawiedliwień i skarg, tak jakby musiało się spełnić wiele warunków, aby mogła zaistnieć radość. Dzieje się tak, ponieważ «społeczeństwo technologiczne zdołało pomnożyć okazje do przyjemności, lecz nie przychodzi mu łatwo doprowadzić do radości». Mogę powiedzieć, że w swoim życiu najpiękniejszą i spontaniczną radość widziałem u osób bardzo ubogich, które na niewiele mogą liczyć. Wspominam również autentyczną radość tych, którzy pośród wielu obowiązków zawodowych potrafili zachować serce wierzące, hojne i proste. Te radości w przeróżnej formie czerpią ze źródła zawsze większej miłości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie”⁴⁵.

„Jedynie dzięki (...) spotkaniu (...) z miłością Bożą, które przemienia się w pełną szczęścia przyjaźń, jesteśmy oswobodzeni z wyobcowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie. Stajemy się w pełni ludzcy, gdy przekraczamy nasze ludzkie ograniczenia, gdy pozwalamy Bogu poprowadzić się poza nas samych, aby dotrzeć do naszej prawdziwej istoty”⁴⁶. Dlatego właśnie tak ważne jest, aby ka-

⁴⁴ EG 6.

⁴⁵ Tamże p. 7.

⁴⁶ Tamże p. 8.

plan znał odbiorcę głoszenia. Poznanie to ułatwi mu dotarcie z przesłaniem o Bożej miłości, przesłaniem, które daje wolność i pozwala człowiekowi poznać prawdę o samym sobie.

Zakończenie

Warto zwrócić uwagę, że mimo upływu dwóch tysiącleci głoszenie Słowa Bożego nie utraciło nic ze swej pierwotnej natury. Choć kolejne wieki odciskały swoje piętno na homilii, to pozostała ona niezmiennie przepowiadaniem objaśniającym i przybliżającym nauczanie Jezusa Chrystusa oraz poszczególne tajemnice wiary.

Historia wykształciła pewne wzorce homilii, ale nieprzerwanie najważniejszym jest cel, któremu homilia ma służyć – ma pomagać jej odbiorcom zacieśniać więzi osobowej relacji z Bogiem i prowadzić do komunii z Nim. Stąd też, wzorem Mistrza z Nazaretu, który nauczanie o królestwie niebieskim opowiadał za pomocą zrozumiałych dla odbiorców przypowieści, potrzebne jest zwrócenie uwagi na to, by homilia wygłaszana była językiem i w sposób zrozumiały dla słuchaczy.

Homilia stanowiąc zalecaną część liturgii Słowa, wyjaśniająca usłyszane czytania i prowadząc do jeszcze ściślejszego zjednoczenia się człowieka z Bogiem, staje się elementem łączącym liturgię Słowa z Liturgią Eucharystyczną. Wyjaśnienie i przybliżenie zebranych usłyszanych czytań ma ich zaprosić do czynnego uczestnictwa w ofercie Mszy Świętej. Wierni oczekują od kapłana, że pomoże im zrozumieć Słowo Boże i wprowadzić je w czyn, dlatego też homilia winna być wcześniej przygotowaną i dostosowaną do wspólnoty odbiorców.

Proces przygotowania homilii nie może być ignorowany przez głosiciela Dobrej Nowiny, o czym wyraźnie naucza Magisterium Kościoła. W Adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* znajduje się wyraźne wskazanie, że przygotowanie przepowiadania jest zadaniem bardzo ważnym i dlatego należy poświęcić mu dłuższy czas studium, modlitwy, refleksji i kreatywności duszpasterskiej. Z kolei pastoralny wymiar homilii nie pozwala pominąć w procesie przygotowania, refleksji nad tym, do kogo będzie kierowana homilia, nie pozwala zapomnieć o potrzebach danej wspólnoty.

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule zostanie podjęty temat przepowiadania Bożego Słowa w liturgii. Konstytucja o Liturgii Świętej podkreśla, że homilia jest nieodłączną częścią liturgii, i stanowi jej integralny element. Omówione zostanie nauczanie Magisterium Kościoła i przedstawia rolę, jaką w liturgii odgrywa homilia. W pierwszej kolejności autor uwzględnia kontekst liturgiczny homilii, by w kolejnym kroku pokazać jej funkcję interpretacji Biblii. Interpretacji, która dojrzewa wraz z wiarą przepowiadającego i ubogacaną jego doświadczeniem życia, świadectwami innych i osobistą relacją ze Słowem Wcielonym.

SUMMARY

This article will deal with the subject of preaching the Word of God in the liturgy. The Constitution on the Holy Liturgy emphasises that the homily is an integral part of the liturgy. The teaching of the Church's Magisterium will be discussed and the role of the homily in the liturgy will be presented. First, the author takes into account the liturgical context of the homily and in the next step shows its function of interpretation of the Bible. An interpretation that matures with the faith of the preacher and is enriched by his experience of life, the testimonies of others and his personal relationship with the Incarnate Word.